

Piotr Majer

"Prawo i przemoc : z badań nad organami porządku publicznego w dobie najnowszej", [w:] „Res Historica”, z. 11, 2000 : [recenzja]

Studia Prawnoustrojowe nr 1, 181-185

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. Recenzje

Prawo i przemoc. Z badań nad organami porządku publicznego w dobie najnowszej, UMCS, Res Historica, 2000, z. 11, w Lublinie, ss. 256.

Przedmiotem klasycznych recenzji są z reguły prace zwarte. Periodyki, a w zasadzie ich kolejne numery, są znacznie rzadziej oceniane w ten sposób przede wszystkim dlatego, że prezentują różnorodnie tematycznie i chronologicznie materiały, podejmujące bardzo często kwestie dość szczegółowe. Te generalne reguły rządzące redagowaniem periodyków znajdują odstępstwo w tzw. numerach monotematycznych, wydawanych najczęściej z dwóch powodów: albo z okazji przypadającego jubileuszu instytucji, osoby czy też wydarzenia – uznawanych za szczególnie istotne dla periodyku, albo w celu prezentacji cząstkowych wyników badań, uzyskanych w pracach zespołowych nad określonym problemem. Ponieważ taka metoda pracy jest ciągle mniej popularna niż indywidualne przedsięwzięcia – szczególnie w obszarze nauk humanistycznych – ta przesłanka publikowania monotematycznych numerów periodyków jest stosunkowo rzadka. Gdy jednak redakcje – naturalnie wspólnie z badaczami – podejmują trud przygotowania takiego numeru, efekty okazują się warte zachodu. Regułę tę potwierdza 11 zeszyt periodyku „Res Historica”, wydawanego przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, którego wiodącą problematykę oddaje tytuł tomu: *Prawo i przemoc. Z badań nad organami porządku publicznego w dobie najnowszej*.

Podjęcie przez zespół lubelskich historyków tytułowego zagadnienia jest inicjatywą i przedsięwzięciem zasługującym na uznanie. Pierwszą tego przesłanką jest oczywiście niedostatek badań w tym obszarze, mający swe źródło zarówno w większych niż zazwyczaj kłopotach z uzyskaniem materiałów źródłowych, przechowywanych z reguły w archiwach wydzielonych, jak i odczuwalną w latach PRL pewną presją polityczną, kształtującą *a priori* sądy o działaniach polskich służb policyjnych w poszczególnych okresach XX w. Te braki zaczęto nadrabiać w ostatnich dziesięciu latach, lecz skala wcześniejszych zaniedbań i uproszczeń, a także nieprzewyciężone kłopoty z dostępem do źródeł sprawiły, że nie wszystkie kolejne polskie formacje policyjne cieszyły się i cieszą równą uwagą. Inaczej mówiąc, nastąpiła wyraźna zmiana akcentów w badaniach, w wyniku czego wzrosło zainteresowanie – pozostającą uprzednio

w cieniu – Policją Państwową, a osłabło Milicją Obywatelską, która w zasadzie została zepchnięta na margines zainteresowań historyków i pozostawiona ocenom publicystycznym.

Pośrednim i zapewne niezamierzonym świadectwem owej tendencji, owej niesymetryczności zainteresowań badawczych, jest recenzowany tom „Res Historici”. Jego zasadniczą część tworzy dziewięć artykułów, z których cztery dotyczą lat międzywojennych, trzy – okresu okupacji i trzy – pierwszych lat powojennych. Od strony ilościowej proporcje są więc niejako zachowane. Rzecz jednak w tym, że jeśli artykuły dotyczące międzywojnia wprost podejmują problematykę związaną z działalnością Policji Państwowej, to spośród trzech artykułów odnoszących się do PRL tylko jeden podnosi w ten sposób problemy MO, gdy dwa pozostałe traktują o sowieckim prawie wojennym na ziemiach polskich po 4 stycznia 1944 r. (artykuł Mieczysława Wieliczki) i o dość szczegółowej kwestii, jaką jest analiza działań aparatu bezpieczeństwa wobec wystąpień i strajków młodzieży szkolnej i studentów w Lublinie w 1947 r. (artykuł Janusza Wrony). Te dwa ostatnie teksty zostały oczywiście umieszczone w tomie w pełni zasadnie, niemniej z jego tytułowym problemem są związane nieco swobodniej niż pozostałe materiały.

Ograniczone kompetencje merytoryczne autora recenzji nie pozwalają naturalnie na równoważne odniesienie się do wszystkich artykułów zamieszczonych w periodyku. Wymienienie tylko niektórych z nich, a pominięcie innych nie jest więc elementem oceny, a jedynie świadectwem wspomnianych wyżej zainteresowań piszącego.

Tom otwiera bardzo interesujący artykuł R. Litwińskiego *Uwagi do stanu badań nad Policją Państwową*. Zamieszczenie go w tym miejscu jest naturalnie w pełni zasadne od strony metodologicznej, gdyż pozwala mniej zorientowanemu czytelnikowi na poznanie podstawowej literatury przedmiotu oraz podejmowanych przez nią problemów. Uzyskaniu tej wiedzy sprzyja bardzo przystępny sposób narracji, zwrócenie uwagi na periodyzację badań – z wyjaśnieniem przyjętych kryteriów podziału, a także zwięzła, niemniej bardzo trafna charakterystyka najbardziej znaczących pozycji, zarówno zwartych, jak i zamieszczonych w periodykach. Konwencja artykułu mogła narazić autora na dość standardowe zarzuty dotyczące pominięcia jakiegoś tytułu bądź też niewłaściwego uchwycenia jego podstawowych ustaleń. Tej manieri nie zamierzam powielać, gdyż po pierwsze, artykuł jest przeglądem pozycji najważniejszych, co jest zawsze oceną subiektywną, a po drugie wszystkie tego rodzaju pozycje zostały dostrzeżone i zarekomendowane. Dodatkowo – co dla sporządzającego recenzję jest elementem bardzo sympatycznym – R. Litwiński dostrzegł znaczącą rolę w badaniach nad Policją Państwową Instytutu Badań nad Policją Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, w której to jednostce miałem przyjemność pracować. Te osobiste

odniesienia i skojarzenia nie mają oczywiście znaczącego wpływu na treść już sformułowanych ocen, gdyż artykuł broni się wspomnianymi walorami.

Równie duże zainteresowanie – z nieco innych powodów – wzbudza artykuł W. Kozyry *Działalność nadzorcza wojewodów lubelskich w sprawach policyjno-porządkowych w latach 1919–1939*. Nie znam naturalnie motywów, które skłoniły autora do podjęcia tego problemu, będącego niezwykle aktualnym w kontekście dokonanej w 1999 r. reformy administracyjnej kraju. W jej wyniku Policja stała się częścią tzw. administracji zespolonej i tak jak przed wojną nadzór nad jej działaniami został powierzony wojewodom i starostom. Ponad pół wieku braku takich zależności spowodowało, że obydwie strony, tj. Policja oraz przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej, nie potrafią częstokroć odnaleźć się w tej nie tyle nowej, co przywróconej do życia sytuacji. Wzajemne kontakty cechuje więc nieufność, podejrzliwość, nierzadko konflikty. Artykuł W. Kozyry powinien więc zostać przedrukowany w jednym z wydawnictw policyjnych, możliwie wysokonakładowym, jako materiał szkoleniowy, pokazujący z jednej strony podobne do dzisiejszych uprzedzenia, jakie występowały na styku Policji Państwowej z wojewodami w Polsce międzywojennej, z drugiej – dający swego rodzaju receptę na uzdrowienie tej drażliwej i mało twórczej sytuacji. Ta bieżąca użyteczność tekstu nie jest jednak ani jedyną, ani podstawową jego zaletą. Jeśli bowiem operować takimi kategoriami, to w artykule W. Kozyry zwraca uwagę szerokie wykorzystanie źródeł z zasobów Archiwum Państwowego w Lublinie, co pozwoliło autorowi odnieść się nie tylko do tytułowego problemu, ale również przedstawić stan zagrożenia przestępczością w woj. lubelskim w latach 1919–1939 oraz rezultaty przeciwdziałania ze strony organów porządkowych. Połączenie tych dwóch wątków (relacje Policja – wojewoda i stan zagrożenia przestępczością) było rzeczą dość naturalną, nie mniej duża zręczność w ukazaniu wpływu czynnika cywilnego na pracę Policji jest atutem tekstu. Jego lektura prowadzi też do dość pesymistycznego wniosku, że wiele problemów związanych najogólniej mówiąc z zapewnieniem bezpieczeństwa i porządku publicznego ma wymiar chyba ponadczasowy. Jeśli bowiem autor pisze o pomysłach powołania Pomocniczej Służby Bezpieczeństwa jako remedium na wzrastającą przestępczość, o dyskusjach na temat dostępu obywateli do broni (s. 60) czy też wpływie bezrobocia wśród młodzieży na skalę zjawisk patologicznych (s. 59), to nieodparcie muszą pojawiać się skojarzenia z czasami nam współczesnymi.

Trzecim tekstem dość mi bliskim, głównie z racji prób badania dziejów MO, jest artykuł A. Jaremkę *Milicja Obywatelska w woj. lubelskim w latach 1944–1945*. Autor świadomie pominął w nim rolę tej formacji w zwalczaniu organizacji podziemnych, koncentrując się w zamian na

przedstawieniu jej struktury organizacyjnej, charakterystyce stanu kadrowego oraz zwalczaniu przestępczości kryminalnej. Powyższe problemy były w przeszłości omówione dość wyczerpująco w przywołanej przez autora pracy W. Góry i Z. Jakubowskiego. A. Jaremek poszerzył ich ustalenia, prezentując kilka interesujących tabel dotyczących stanu kadrowego MO oraz odnosząc się do skuteczności tej formacji w przeciwdziałaniu przestępczości, stojąc na stanowisku, że była ona mizerna, co rzecz jasna wyjaśnił i uzasadnił.

Niemal tego samego okresu, tyle że działań aparatu bezpieczeństwa, dotyczy artykuł J. Wrony. Autor przybliżył w nim genezę i przebieg wystąpień młodzieżowych w Lublinie w 1947 r. przeciw nowej władzy oraz przedsięwzięcia aparatu bezpieczeństwa skierowane wobec protestujących. W tych fragmentach ustalenia artykułu są bardzo interesujące, przede wszystkim dlatego, że odnoszą się do epizodu mało znanego, ale dobrze charakteryzującego okres wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Jest to więc kolejny element rozszerzający naszą wiedzę o problemie dość dobrze rozpoznanym w badaniach, poza najważniejszą jego częścią składową, tj. skalą oszustwa wyborczego. Jeśli natomiast miałbym polemizować z autorem, to płaszczyznę taką dałoby stwierdzenie, że struktura organizacyjna aparatu bezpieczeństwa, ukształtowana między lipcem 1944 r. a wrześniem 1945 r., okazała się trwała i uległa zasadniczej zmianie dopiero 7 grudnia 1954 r. (s. 166). Zasadnicza idea tej konstatacji jest słuszna, ale wyłącznie jako pewien skrót myślowy, odnoszący się do zadań aparatu bezpieczeństwa. Natomiast od strony czysto organizacyjnej MBP od września 1945 r. do 1954 r. zostało tak poważnie rozbudowane, że poprzestanie na tak ogólnym stwierdzeniu jest zbyt dużym uproszczeniem. Przeciż w tym właśnie przedziale czasu utworzono takie znaczące i cieszące się ponurą sławą departamenty, jak: śledczy, VIII – ochrony przemysłu i handlu, IX – ochrony przemysłu lekkiego, X – ujawniania agentury w ruchu komunistycznym, XI – rozpracowania i walki z Kościołem czy też Biuro ds. Funkcjonariuszy z agendami we wszystkich formacjach resortu. W sumie w 1953 r. w skład MBP wchodziło 39 samodzielnych jednostek, wśród których było 19 departamentów, 6 biur i 3 ośrodki szkoleniowe. Od strony organizacyjnej był to więc aparat znacznie bardziej rozbudowany.

Tak jak już zaznaczono i wyjaśniono, pominięcie w ocenie pozostałych artykułów zamieszczonych w 11 numerze „Res Historici” jest wyłącznie świadectwem ograniczonych kompetencji autora tych uwag. Mimo to mogę z pełnym przekonaniem polecić i zachęcić do lektury wszystkich pozostałych artykułów, których autorami są: R. Litwiński – piszący o początkach defensywy policyjnej w województwie lubelskim w latach 1919–1923, M. Wieliczko – odnoszący się do badań nad organami bezpieczeństwa publicznego w podziemnym państwie polskim

w latach II wojny światowej oraz poddający analizie sowieckie prawo wojenne na ziemiach polskich po 4 stycznia 1944 r., T. Radzik – omawiający Żydowską Służbę Porządkową w getcie lubelskim, G. Kuprianowicz – przedstawiający stanowisko i działania Policji Państwowej województwa lubelskiego wobec kwestii ukraińskiej w latach 1919–1926. Ponadto w numerze zamieszczono osiem recenzji prac tematycznie związanych z wiodącym problemem oraz dwa sprawozdania z konferencji.

Zeszyt „Res Historici” z 2000 r. jest jedną z ważniejszych pozycji traktujących o polskich organach porządkowych, jaka została opublikowana w ostatnich dziesięciu latach. Koncepcja numeru i sposób jej realizacji dowodzą więc, że w pracach redakcyjnych niekoniecznie należy przystawać na tradycyjną formułę pozyskiwania materiałów, ale można również prowadzić aktywną politykę, zakładającą uzyskanie określonych celów.

Piotr Majer